Nr. 6. Kraków, Wtorek 8 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedyńczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *wprost* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.* **Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 61.**

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heezeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 7 stycznia.

W tak krótkim okresie czasu, od chwili wstąpienia na tron cara Mikołaja II, społeczeństwo polskie przebyło już całe dzieje złudzeń, nadziei, oczekiwań i, niestety, rozczarowania. Prawdą jest, co piszą dzienniki rosyjskie o politycznej wrażliwości Polaków, a pod wpływem niesłychanego ucisku i wyrafinowanego prześladowania w ostatniem dziesięcioleciu wrażliwość ta rozwinęła się do chorobliwego niemal napięcia. Po długiej epoce bezustannych cierpień najmniejsze objawy, zapowiadające możliwość jakiejś zmiany i ulgi, przyjmowano za zwiastuny nowej ery. Prasa polska jednakże, z małemi wyjątkami, wzywała do rozwagi i spokoju, i przyznać trzeba, że rodacy nasi w zaborze rosyjskim, w chwili tak ważnej dla Królestwa Polskiego, okazali wielką dojrzałość myśli i takt polityczny. Jeżeli kto, to organa tutejszego obozu konserwatywnego zawiniły tem stanowczo, że przeciągnęły strunę ugodowego lojalizmu i objawami przedwczesnej radości łudziły ogół społeczeństwa polskiego; sama zaś ludność polska w zaborze rosyjskim zachowała właściwą miarę. Czyż można się dziwić, że po okresie reakcyi i bezwzględnej rusyfikacyi poprzedniego panowania, zmiana tronu w Rosyi obudziła pewne nadzieje? czyż można się dziwić, że po jedenastoletnich rządach Hurki, po epoce niesłychanej samowoli czynowniczej, połączonej z uciskiem kościoła i narodowości w Kongresówce, dymisya generał-gubernatora warszawskiego wydała się zapowiedzią zmiany na lepsze? Nie spodziewano się rzeczy m[illegible]ych, nie żądano wiele, oczekiwano tylko [illegible] jako łaski cara, tego, co jest naszem pr[illegible]udzkiem i z czego wszystkie ludy zachodniej Europy, najmniej oświecone i najbardziej uciskane, korzystają w wyższym stopniu, niż Polacy pod rządem rosyjskim. Czyż my jedni mamy być wyzuci z praw ludzkich i wiecznie skazani na stanowisko paryasów w państwie carów?

Zdawało się, że ten nowy car, który przy wstąpieniu na tron mówił o równości wszystkich poddanych i o dążeniu do uszczęśliwienia wszystkich, uwzględni także położenie ludności polskiej, i jeśli nie cofnie natychmiast wyjątkowych ukazów, przeciwko nam skierowanych, to przynajmniej zainauguruje erę rządów bardziej ludzkich i łagodnych. Zdawało się, że po tak znanej odprawie danej Hurce, wytyczy nowemu generał-gubernatorowi program, polegający na tem, aby żądano od ludności polskiej spełniania obowiązków wiernopoddańczych, ale zaniechano dalszego prześladowania kościoła, języka i narodowości.

Nowy reskrypt cara Mikołaja, wydany na imię dymisyonowanego Hurki, rozwiewa te nadzieje, a przynajmniej obniży je znacznie, bardzo znacznie. Treść i ton reskryptu, i to wydanego w tak spóźnionej chwili, zawiera dla nas bardzo niepomyślną wskazówkę. Powszechnym jest zwyczajem wydawać tego rodzaju enuncyacye równocześnie z udzieleniem dymisyi, i wtedy można im przypisywać do pewnego stopnia konwencyonalne znaczenie. Inaczej stało się w danym wypadku. Pierwotnie Hurko otrzymał od cara suchą odprawę: *Praw. Wiestnik* doniósł tylko o przyjęciu jego dymisyi i o udzieleniu mu łaski marszałkowskiej wyłącznie „za zasługi, okazane w czasie wojny tureckiej." Car nie raczył nawet osłodzić mu odprawy własnoręcznem pismem. I oto niespodziewanie wydany został reskrypt cara do Hurki, datowany 3 stycznia, w którym car pisze wyraźnie, że „ze szczególnem zadowoleniem rozpatrywał wysoce pożyteczną państwową działalność" Hurki; chwali jego „gorliwość i pełną energii działalność, która dotknęła wszystkich gałęzi życia kraju nadwiślańskiego"; chwali jego metodę polityczną, za pomocą której „bez uciekania się do nadzwyczajnych środków (sic!) osiągnięto poważne rezultaty pod względem umocnienia nierozerwalnego zjednoczenia kraju ze wspólną wielką ojczyzną." W końcu w reskrypcie wspomniano z naciskiem o dążeniu Hurki do utrzymania prawosławia w Kongresówce i o budowie soborów prawosławnych, jako „niezbędnego środka dla zapewnienia cerkwi prawosławnej przynależnego jej znaczenia na zachodnim pograniczu carstwa."

Oczywiście słowa te oznaczają zupełną aprobatę jedenastoletnich rządów Hurki w Królestwie Polskiem. Chodziło tu nie o osobę samego Hurki, a więc nie o zdawkową, konwencyonalną pochwałę ustępującego urzędnika, lecz o sankcyonowanie w carskiej enuncyacyi dotychczasowego systemu politycznego, praktykowanego w Kongresówce. Reskrypt ten nabiera tem większej a niepomyślnej dla nas doniosłości, że nie jest bynajmniej objawem odosobnionym. Równocześnie bowiem w prasie rosyjskiej nastąpił widoczny zwrot na niekorzyść Polaków, na co zwracaliśmy już uwagę w poprzednim numerze. Wszystkie dzienniki rosyjskie, jakby na dane hasło zmieniły ton swych wywodów w kwestyi polskiej i zaznaczyły wbrew własnym twierdzeniom poprzednim, że nowo-mianowany generał-gubernator warszawski hr. Szuwałow, podobnie jak i jego poprzednik jest zwolennikiem „czysto russkiej narodowej polityki" i że niesłusznie Polacy spodziewają się jakichś ważnych zmian w zarządzie Królestwa Polskiego.

Nie potrzeba zbyt wielkiej przenikliwości, aby zrozumieć, że niekorzystny ten prąd dla Polaków jest dziełem biurokracyi rosyjskiej, której dotychczasowy system zapewniał samowolne panowanie w Królestwie Polskiem. Biurokracya ta za pomocą reakcyjnej partyi dworskiej wpłynęła widocznie na rosyjskie sfery decydujące i na usposobienie samego cara i zniweczyła wszelkie lepsze zamiary. Reskrypt do Hurki, przypominający ton słynnego manifestu programowego Aleksandra III. oczywistym jest dowodem, jak silne jeszcze i potężne są w Rosyi wpływy żywiołów reakcyjnych, skoro z takiem powodzeniem paraliżują obecnie wszelkie ożywcze prądy liberalniejsze, podobnie jak sparaliżowały je i stłumiły w zarodku przy wstąpieniu na tron Aleksandra III.

W takich warunkach przyszłe rządy nowego generał-gubernatora warszawskiego, pomimo korzystnej zmiany osobistej, nie zapowiadają się, niestety, zbyt pomyślnie. Zapewne, że od taktu i dobrej woli hr Szuwałowa, jakoteż od dalszych wskazówek carskich wiele jeszcze zależeć będzie, ale jakichś zasadniczych zmian trudno się spodziewać.

Cokolwiek zresztą nas czeka, nie ma wątpliwości, że społeczeństwo polskie w Królestwie we wszelkich warunkach zachowa takt i godność narodową i w duchowej łączności z pozostałemi dzielnicami Polski pracować będzie z nami niezmiennie i wytrwale nad naszem wspólnem odrodzeniem.

Czesi o sprawach śląskich.

Nasz korespondent z Pragi pisze nam pod datą 4 b. m.:

„Organ szowinistów młodoczeskich nie ustaje w swych wycieczkach przeciwko Polakom. Najbardziej oburzają się *Narodni Listy* na coraz to wzmagający się ruch polski na Śląsku. Nie ma prawie dnia, ażeby nie przyniosły jakiego artykułu lub bogdaj krótkiej notatki, skierowanej przeciwko Polakom śląskim. Organ młodoczeski zarzuca Polakom przedewszystkiem to, że ci wszędzie łączą się z Niemcami, byle tylko „zgnębić" żywioł czeski. Wprawdzie przyznają *Nar. Listy* że żadna formalna polsko-niemiecka ugoda nie istnieje, jednakże twierdzą, że *de facto* akcya polska rozwija się równolegle do akcyi niemieckiej już od kilku dziesięciuleci. Gdzie nie udaje się narzucić mniejszości niemieckich, tam popierają się mniejszości polskie — i to ma praktykować się w całym pasie granicznym polsko-czeskim. Nawet już i na gruncie morawskim żywioł czeski jest dziś zagrożony przez Polaków. Najjaskrawszym przykładem tego mają być Michałkowice. *Nar. Listy* pragną zwrócić uwagę na sprawy śląskie całego społeczeństwa czeskiego, aby ono mężnie stawiło czoło zachciankom zaborczym Polaków na Śląsku. Taktyka Polaków jest zupełnie jasna — obwieszczają swym czytelnikom *N. Listy*. Polacy występują tylko przeciwko Czechom w tej myśli, że kiedy cały Śląsk cieszyński zostanie opanowany przez żywioł polski, wówczas już łatwo można będzie dać sobie rady z Niemcami, osiadłymi po miastach i miasteczkach. Cała akcya polska dąży do tego, aby dotrzeć do Ostrawicy, opanować kraj zamieszkały przez Czechów i spolszczyć 75000 Czechów cieszyńskich.

„Najbardziej oburza organ młodoczeski ten fakt, że na czele tego „całkiem świadomie zorganizowanego ruchu" stoją protestanci (ks. Michejda) potomkowie emigrantów czeskich. *Nar. Listy* oburzają się jeszcze z tego powodu, że Polacy rzekomo usiłują wszelkiemi siłami stłumić u ludu śląskiego poczucie, że cały Śląsk należy do ziem korony czeskiej. Brakowałoby tylko tego, ażeby Młodoczesi zarzucali Polakom to, że ci nie walczą o urzeczywistnienie „prawa państwowego" Czechów i nie zbierają składek na gimnazyum czeskie w Cieszynie w celu czechizowania od wieków polskiej ludności dzielnicy piastowskiej.

„Niedawno odbył się w Pradze Zjazd włościańskich mężów zaufania, na którym radzono nad reorganizacyą *Selskiej Jednoty*. Postanowiono na razie nie oddzielać się od stronnictwa młodoczeskiego, jednakże przy wyborach do Sejmu stawiać wszędzie własnych kandydatów."

O wzajemnym stosunku posłów polskich i czeskich w sejmie śląskim robi w przeglądzie noworocznym, wychodzący w Opawie czeski *Op. Tydennik*, takie spostrzeżenia:

„Na słowiańskich ławach Sejmu zdaje się nie panować już dawna solidarność, którą z radością widzieliśmy zawsze w latach od 1890 — 1893. Zdaje się, jakoby posłowie nie porozumieli się jeszcze między sobą co do taktyki i zasad, według których mają postępować. Zeszłoroczne rokowania posłów polskich z Niemcami wywołały prawdopodobnie między Polakami a Czechami wzajemny brak zaufania, a Polacy, jak się zdaje, nie poczynili dotąd żadnych kroków, aby ten brak zaufania usunąć. Ubolewalibyśmy bardzo, gdyby w obecnej sesyi nie miało zapanować między Polakami a Czechami owo serdeczne porozumienie i zgoda, które w dawniejszych sesyach tak silnie się zaznaczały. Zjednoczeni Czesi i Polacy reprezentują przecież w Sejmie czeskim większość ludności Śląska i ta właśnie okoliczność nadaje ich głosom wielkie znaczenie, mimo że ich jest w Sejmie zaledwie sześciu przeciw 24 Niemcom. Życzymy sobie zatem, żeby sytuacya się wyjaśniła i żeby osiągnięto wzajemne porozumienie. Jeżeli to się nie uda, wtedy zniewoleni będą czescy posłowie **na własnych stanąć nogach** i tak postępować, jak im nakazuje interes narodu **własnego**, bez względu na to, czy ich Polacy będą popierali lub nie".

Z powodu otwarcia Sejmu **śląskiego** pisze *Opavsky Tydennik:*

„Mimo że w Sejmie nie zasiadają wyłącznie Niemcy, ale także posłowie polskiej i czeskiej narodowości, i mimo że posłowie polscy i czescy reprezentują absolutną większość ludności krajowej, nie uważał ani starosta krajowy, ani prezydent krajowy za stosowne uszanować narodowych uczuć większości ludności krajowej; **obaj przemawiali tylko po niemiecku**, co na posłach słowiańskich robiło deprymujące wrażenie. Nie dosyć na tem! Nawet do wszystkich komisyj sejmowych wybrano samych Niemców. Są to zaiste piękne widoki na przyszłość".

Sprawy sejmowe.

Lwów, 6 stycznia.

Z przedłożeń **Wydziału krajowego** wniesionych w Sejmie w sesyi bieżącej wymieniam na razie następujące:

Preliminarz funduszu propinacyjnego na rok 1895. Dyrekcya tego funduszu oblicza **dochody** na 4,672.583 złr., **wydatki** na złr. 4,429.898, zatem ze zwyżką w dochodach złr. 242.685, która w porównaniu z rokiem 1894 jest wyższą o 12.023 złr., a to głównie z powodu wyższego dochodu w czynszach za wydzierżawione prawo propinacyi. W funduszu propinacyjnym zasobowym preliminowano zwyżkę w kwocie 42.566 złr., która w porównaniu ze zwyżką roku 1894 jest większą o 10.440 złr. W funduszu propinacyjnym rezerwowym preliminowano dochody złr. 243.668, wydatki 98 940 złr., zatem ze zwyżką dochodów złr. 144.728, która w porównaniu z rokiem 1894 jest wyższą o 1.657 złr. **Ogólna zwyżka dochodów** w funduszu propinacyjnym wynosi zatem 429.979 złr., które wcielone zostaną do majątku zarodowego i użyte na zakupno papierów wartościowych.

Po dzień 28 listopada 1894 roku wypłacono uprawnionym za zniesione prawo propinacyi w gotówce 33 619.602 złr. 35 ct., w 4% zaś po koniec roku 1894 winkulowanych obligacyach nominalnie 23,608.050 złr., pozostaje jeszcze przeto do wyasygnowania w gotówce 224.621 złr. 93 ct., zaś w obligacych nominanie 274 050 złr. Nadto przyznano i wyasygnowano uprawnionym tytułem odsetek od kapitałów w gotówce wyasygnowanych kwotę 338.984 złr. 5½ ct.

Zamknięcie rachunków funduszów krajowych za rok 1893, przedłożone Sejmowi przez Wydział krajowy, przedstawia następujące wyniki:

Wydatki budżetowe wynosiły: wynik rzeczywisty 7.817 244 złr., budżetem uchwalony wraz z kredytami dodatkowemi 6,740.850 złr., z porównania były zatem **większe** o 1,076.394 złr.

Dochody budżetowe wynosiły: wynik rzeczywisty 9,489.072 złr., budżetem uchwalony złr. 6,827.869, z porównania były **większe** o złr. 2,661.203.

Z porównania okazuje się przeto **przewyżka** dochodów w wyniku rzeczywistym 1.671.828 złr., w budżecie uchwalonym 87.019 złr., a zatem z porównania wyniku rzeczywistego z uchwalonym budżetem wynosi **przewyżka** złr. 1,584.809. Głównym powodem niezwykle wielkich różnic między budżetem, a wynikiem jest, iż po przeprowadzonej wskutek uchwały Sejmu, konwersyi długu indemnizacyjnego, nadwyżki dochodów byłych funduszów indemnizacyjnych przeniesiono do funduszu krajowego, a części tych nadwyżek, o ile one były płynne, użyto na spłatę dawnych długów. Taż sama okoliczność jest powodem wyniku o tyle korzystniejszego od budżetu.

Dalsze przedłożenie Wydziału krajowego dotyczy rozszerzenia koncesyj dla krajowych **składów publicznych we Lwowie i Krakowie**. Na poprzedniej sesyi sejmowej polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o rozszerzenie dotychczasowych koncesyj dla obu składów krajowych w tym kierunku, iżby one objęły wogóle dział towarowy z wyłączeniem olejów skalnych. Sejm przyjął zarazem w imieniu kraju zobowiązania i gwarancyę tak wobec stron składających, jak wobec władz z powodu zamierzonego rozszerzenia składów.

W sprawach tych Wydział krajowy obecnie donosi, że po sankcyonowaniu uchwały sejmowej co do przyjęcia imieniem kraju gwarancyi, przerobił w zupełności dotychczasowe regulamina obydwu składów lwowskiego i krakowskiego na jeden regulamin, uzupełniając lub zmieniając odnośne postanowienia z powodu wprowadzenia działu towarowego; regulamin ten przedłożył ministerstwu handlu z prośbą o rozszerzenie dotychczasowych koncesyj na dział towarowy.

W związku ze sprawą rozszerzenia koncesyi na dział towarowy pozostaje sprawa rozszerzenia magazynów składu **we Lwowie**, ale Wydział krajowy postanowił w tym względzie wstrzymać się z propozycyą, dopóki praktyka potrzeby takiego rozszerzenia nie uzasadni.

W **Krakowie** natomiast zamierza Wydział krajowy użyć magazynu zbożowego Nr. 1 na skład towarów, a pomieszczone dotąd w rzeczonym magazynie zboże krajowe przenieść do szopy parterowej. Zboże krajowe bowiem wpływa do składu krakowskiego w mniejszej ilości od zboża transitowego.

W kosztach zarządu obu składów wprowadził Wydział krajowy pewne oszczędności, a mianowicie w Krakowie zmniejszono te wydatki o 1700 złr., we Lwowie o 900 złr.

W sprawie **decentralizacyi składów**, poruszonej przez sejmową komisyę gospodarstwa krajowego jeszcze w roku 1892, co do której to sprawy Wydział krajowy wystosował do prezydenta kolei państwowych dr. Bilińskiego pismo, dotąd nie nadeszła żadna odpowiedź.

Wreszcie przesyłam wam następujące szczegóły z przedłożonego Sejmowi przez Wydział krajowy **zamknięcia rachunków funduszu indemnizacyjnego** za r. 1893:

W roku 1892 uchwalił Sejm zaciągnąć pożyczkę w wysokości, potrzebnej na uzyskanie gotówki 26,925.000 złr., celem spłacenia całego długu wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych, a zarazem postanowił, iż wszelkie aktywa i pasywa tych funduszów przejść mają na fundusz krajowy.

Ponieważ uchwała powyższa wykonaną została w ciągu roku 1893, przeto obecnie przedkłada Wydział krajowy ostatnie sprawozdanie z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1893.

Gdy w chwili uchwalenia budżetów funduszów indemnizacyjnych na rok 1893 możliwy czynnik operacyi konwersyjnej jeszcze nie mógł nawet w przybliżeniu być wiadomym, a nawet samo jej wykonanie, jako zawisłe od warunków,

---

MOGIŁA.

LISTY i NOTATKI MAURYCEGO ZYCHA.

3 (Ciąg dalszy).

Skoro zostałem odziany zupełnie według formy, udałem się do kancelaryi naszej roty w celu załatwienia kilku drobnych formalności. Pokoik kancelaryjny rozdziela na dwie połowy niska balustrada. Z tamtej strony prezyduje przy stoliku chudy i żółty *scriba*, żydek, jeżeli mnie oko nie myli, — z tej oczekują interesanci. Owego popołudnia drzemał tam na ławce pod oknem sam jeden, zgarbiony niedbale, zgrzybiały starzec w mundurze podoficera. Lewy rękaw tego munduru cały prawie pokryty był naszywkami, na znak ogromnej ilości lat, wysłużonych w wojsku. Starzec brodę miał białą, szeroką, w kształcie łopaty, *à la car*. Począł mi się przyglądać czerwonemi, ślepawemi oczyma i aż żółte zęby wyszczerzył z ciekawości. Oddałem mu należne uszanowanie i stanąłem przy drzwiach. Dostrzegłszy naszywki ochotnika na moich epoletach, oddał mi grzecznie pozdrowienie wojskowe i wciąż pokaszliwał, nie wiedząc, od czego zacząć rozmowę.

— Wy ochotnik? — zagadnął mnie wreszcie.

— Nie inaczej, panie podoficerze — odpowiedziałem, salutując.

— A do jakiej roty zaliczyli — a?

— Do czwartej, panie podoficerze.

— Czeremisowa rota — a?

— Nie inaczej...

— A do którego *rozwodu?*

— Do trzeciego, panie podoficerze?

— A do którego oddziału?

— Do pierwszego, panie podoficerze.

— Dziwi mnie bardzo, panie ochotniku — rzekł łaskawie stary wojak, widocznie zadowolony z mojej postawy i służbistości, — dziwi mnie to, że pana przyjęto. Jakim nawet sposobem stało się coś podobnego? Tu do nas rzadko kiedy biorą ochotników. Nie chcą... kłopot z tymi panami ochotnikami: — ni to żołnierz, ni to oficer, czort sam wie, co to jest takiego. Jakim sposobem trafiłeś do nas — a? Powiedz!...

— Plecy mam, panie podoficerze.

— Plecy? Patrzcie! I kogóż to? Z poruczników któryś... pojmuję...

— Wyżej, panie podoficerze.

— Ze sztabs-kapitanów? Patrzcie!

— Wyżej, panie podoficerze.

— Kapitan? — zapytał ciekawie, poprawiając się na ławce.

— Wyżej..

— Podpułkownik? któryż? Powiedz... który... — szeptał, mrugając powiekami, podobnemi do torb na sieczkę.

— Wyżej...

— Co? sam generał brygady?

— Wyżej...

Starzec wyjął ręce z kieszeni, nieznacznie uniósł się z siedzenia, pochylił się ku mnie z uszanowaniem i zapytał tajemniczym szeptem:

— Dywizyjny?...

Zbliżyłem usta do jego nadstawionego ucha i wyszeptałem:

— Wyżej, panie podoficerze.

— Generał korpusu! — wrzasnął, stając na równe nogi i salutując z wyprężeniem, niebezpiecznem nawet w jego wieku.

— Nie inaczej, panie podoficerze.

Jakim sposobem strzelił mi do głowy koncept o protekcyi generała korpusu — nie umiem powiedzieć.

Wszystko jedno zresztą... Wracałem z tej kancelaryi w anielskiem usposobieniu, jakbym zdał na piątki stosunkowo trudny egzamin. Wszystkie moje obawy, cały niesmak i niepokój — rozwiały się, niby dym. Zrozumiałem od razu, o co chodzi — i napełnił mnie duch swobody. Zaprawdę — ten stary podoficer wyświadczył mi nieoszacowane dobrodziejstwo! Kiedy otwarłem drzwi, prowadzące do naszego pokoju, zobaczyłem w nim trzech junkrów, którzy podczas moich obłóczyn z musztry powrócili, a teraz rozwalali się na łożach. Wszyscy trzej spoglądali na mnie z ciekawością, z tą badawczą ciekawością, w której nie ma ani cienia sympatyi. Wyprostowałem się, wyciągnąłem ręce „wzdłuż szwów", zbliżyłem się do pierwszego z brzegu i głośno, wyraźnie, z deklamacyą wypowiedziałem:

— Mam honor przedstawić się! Jestem junkier 43 astrachańskiego pułku piechoty — Maurycy, syn Andrzeja Zych.

Tamten zerwał się z łóżka, stanął wyprostowany i wyrecytował w sposób również podniosły, co następuje:

— Mam honor przedstawić się! Jestem junkier 43 astrachańskiego pułku piechoty — Piotr, syn Anastazego Biezdonyszkin.

Podałem mu rękę i zbliżywszy się do następnego, takim samym głosem wypowiedziałem znowu:

— Mam honor przedstawić się! Jestem i t. d.

Ten zawiadomił mię, że nazywa się Bronisław, syn Wojciecha Pociosek. Trzeci wymienił nazwisko: Mikołaj Siłycz (nie wiem jak się ta nazwa tłómaczy na język środkowo-europejski) Zubcow.

Zawiązała się naprężona rozmowa. Nad samym wieczorem Biezdonyszkin i Zubcow wydalili się jakoś jednocześnie, pozostawiając mnie sam na sam z Bronisławem Pocioskiem. Zbliżyłem się do niego i zagadałem przyjaźnie po polsku. Syn Wojciecha zbladł, stropił się niesłychanie i odwrócił do okna. Po niejakim czasie stanął do mnie frontem i rzekł po rosyjsku ostro i porywczo:

— Bardzo pana proszę, abyś mówił ze mną tylko po rosyjsku! Prawo nakazuje.... Jesteśmy w wojsku, nie w salonie...

Kto wpoił w tego sympatycznego junkra przekonanie, że po polsku należy mówić tylko w salonie, tego ja naturalnie nie wiem.

No — ale dosyć tego bazgrania. Polecam Cię całem sercem opiece żandarmów i stójkowych.

Twój
Maurycy.

27 października.

Wstaję o świcie, ubieram się, nakładam tornister, biorę karabin i pospołu z żołnierzykami cesarskimi wychodzę na plac musztry. Nad mieściną, nad rozkisłemi polami, nad całym światem i nad moją senną główką wisi mgła szara, zimna i mokra. Plac musztry zajmuje kawał niziny nad stojącym i zamulonym stawem. Na brzegu tego bagna stoi rząd ogromnych topól nadwiślańskich. Kiedy te wielkie drzewa sadzono, kiedy potężne dziś pnie były zaledwie małemi kołkami, łąka niniejsza, mówiąc stylem sentymentów, *alias* patryotycznym, — była wolną i niepodległą. Pierwsze pędy topolek, wybiegłszy na powietrze, stały naprzeciw słońca upojone światłością, może wówczas właśnie, gdy po tym placu defilowali w paradzie, ująwszy się pod ręce, wolni szlachcice, mniej wolni drobnomieszczanie, oraz żydowinowie i prawie zupełnie niewolni chłopkowie, śpiewając z entuzyazmem:

„Jakże ten król nasz bogaty,
Skarb jego serc miliony!"...

Dziś wydaje się, jak gdyby i topole na stare lata zruszczały... Zimne są, sztywne, poobłamywane i obdarte. Dokoła nich murawa została wykręcona obcasami, stratowana, zdeptana i wbita w ziemię. Gdzieniegdzie stoi źdźbło trawy, uczepione do grudki gleby, takie samotne, biedne, nieszczęsne i oczekujące cierpliwie za chwilę zagłady, jak buntowniczek schwytany, który w cichości i spokoju *kapieje* powolutku na wygnaniu. Za chwilę jakieś podeszwy, może nawet moje własne podeszwy, zmiażdżą sierotę.

(C. d. n.)

przez Sejm uchwalonych, jeszcze zapewnionem nie było, przeto budżety te uchwalone zostały tak, jak gdyby operacya wcale nie miała być przeprowadzoną. Preliminowano przeto w dochodach wpływy z osobnych dodatków do podatków na fundusze indemnizacyjne, tudzież dochód ze subwencyi ze skarbu państwa w niezmienionej łącznej kwocie 2 425.000 złr., w wydatkach zaś całe kwoty, potrzebne na zwykłą z losowania wynikłą spłatę kapitału, tudzież na dwa półroczne kupony. Wskutek dokonanego jednak na dzień 1 maja 1893 wypowiedzenia całego kapitału indemnizacyjnego i spłaty jego — o ile do spłaty zgłoszony został — zaszły między wynikami a budżetem niezwykle wielkie różnice. W dochody weszła cała kwota, uzyskana z pożyczki, t. j. 29 923.875 złr., subwencya rządowa zaś została zmniejszoną o kwotę, jaka wynikła z ugody, zawartej między skarbem państwa a krajem, celem skompensowania wzajemnych pretensyj. Natomiast w wydatki weszła cała kwota na spłatę długu — o ile obligi zostały do spłaty zgłoszone — a wydatek na kupon już tylko za pierwsze, a nie — jak preliminowano — za dwa półrocza. Weszła dalej do wydatków bonifikacya skarbowi państwa za ubytek w dochodzie z podatku kuponowego, także wskutek umowy z rządem zawartej, z powodu uwolnienia nowej pożyczki od podatku.

W myśl uchwały sejmowej z roku 1892 przechodzą na fundusz krajowy wszystkie aktywa i pasywa funduszów indemnizacyjnych. W aktywach znaczniejszą rubrykę stanowi zaległość dodatków do podatków na te fundusze opłacanych Zaległość ta wynosi z końcem roku 1893 kwotę 1,638 648 złr. $65^1/_2$ ct. Należytości te zalegają u pojedyńczych kontrybuentów i Towarzystw kolejowych i ściągane bywają wraz z podatkami. Na rachunek tej należytości funduszu krajowego spłacono w r. 1894 po koniec lipca 441 505 złr. 28 ct., a zatem obecnie zaległość z tego tytułu wynosi jeszcze 1,197 143 złr. $37^1/_2$ ct.

Oprócz należytości czynnych z tytułu dodatków indemnizacyjnych, pozostały jeszcze inne, które ogółem wynoszą 29.950 złr. $39^1/_2$ ct.

W należytościach biernych najznaczniejszą cyfrę wynosi rubryka „Spłata kapitałów i rent dla uprawnionych", a to z powodu, że mimo konwersyi długu indemnizacyjnego nie zgłoszono do zrealizowania znaczniejszej ilości obligów indemnizacyjnych i kuponów, z którego to powodu zaległość ta z końcem roku budżetowego 1893 wynosi kwotę 738.421 złr. $40^1/_2$ ct., która prawdopodobnie, o ile w należytym terminie zrealizowaną nie zostanie, w znacznej sumie, jako przedawniona, zostanie odpisaną.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 stycznia.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż minister spraw wewnętrznych Durnowo zawiadomił okólnikowo wszystkich gubernatorów, że car zezwolił na przybycie do Petersburga w dniu 15 (27) stycznia deputacyj z całego państwa od instytucyj miejskich i ziemskich, oraz towarzystw naukowych dobroczynnych i t. p. dla złożenia uczuć wiernopoddańczych i powinszowań carowi i jego małżonce z powodu zaślubin.

Do tej wiadomości prawdopodobnie rednkują się krążące od pewnego czasu pogłoski o zamiarze zwołania „soboru ziemskiego" do Petersburga, składającego się z licznych deputacyj, które będą mogły zawiadomić cara o potrzebach miejscowej ludności. Jak widzimy, przyjazd deputacyj do Petersburga nie ma tego politycznego celu lecz jedynie cel etykietalny; nie wyklucza to jednak przypuszczeń, że obecność rozmaitych deputacyj w Petersburgu nastręczy także sposobność do dyskusyi na temat pewnych kwestyj politycznych.

Do dzienników wiedeńskich donoszą o nowych kandydatach na członków Izby panów. Oprócz wymienionego już przed kilku dniami posła dr Marchwickiego, mają być powołani były prezydent wyższego sądu krajowego Simonowicz, prezes galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Dembowski, tudzież hrabiowie Szczęsny Koziebrodzki i Stefan Zamoyski.

Dziennik ustaw państwowych ogłosił sankcyonowaną ustawę o tworzeniu komisyj dla rewizyi katastru podatku gruntowego.

Młodoczesi mają do zapisania nowe zwycięstwo W karlińskim okręgu gmin wiejskich odbywał się onegdaj wybór uzupełniający w miejsce Gregra, który złożył mandat poselski do Rady państwa. Prawie jednogłośnie wyszedł z urny wyborczej kandydat Młodoczechów dr. Herold. W przemówieniu swem do wyborców zaznaczył, że wybór jego oznacza ponowne wzmocnienie stanowczej i nieugiętej opozycyi całego czeskiego narodu i jest dowodem, że duch opozycyjny spotęgował się w tych nawet okręgach, gdzie Młodoczesi do niedawna jeszcze rozporządzali nieznaczną tylko większością.

Nowy ten wybór wywołał potrzebę wyborów uzupełniających w okręgu jilowskim, z którego dr. Herold dotąd był posłem.

Wiadomo, że Młodoczesi wystąpili w sejmie z wnioskiem o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania. Otóż *Hlas Naroda* zwraca uwagę na to, że wniosek podpisało tylko 25 posłów, podczas gdy cały klub młodoczeski liczy członków 58. W klubie miały się toczyć w tej sprawie nader żywe rozprawy, a w szczególności przedstawiciele gmin wiejskich oświadczali się stanowczo przeciw powszechnym wyborom.

W sejmie kraińskim projekt reformy wyborczej wyszedł z Wydziału krajowego. Nie wprowadza on powszechnego głosowania, lecz rozszerza prawo wyborcze na wszystkich przemysłowców, opłacających podatek i właścicieli realności, a w gminach wiejskich znosi wybory pośrednie. Miejscem wyborów ma być siedziba sądu powiatowego. Na wniosek Steinwendera przekazano ten projekt osobnej komisyi, z dziewięciu członków złożonej.

Cesarz przybył wczoraj do Budapesztu i ma ponownie powołać do siebie kilku wybitnych przedstawicieli parlamentu węgierskiego. Powszechnie sądzą, że przesilenie gabinetowe zakończy się już w najbliższych dniach. Dziś już zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prezesem gabinetu na Węgrzech będzie Khuen-Hedervary.

Z zaboru pruskiego.

Komitet wyborczy prowincyonalny na W. Ks. Poznańskie wraz z delegatami okręgu wyborczego mogilnicko-wągrowiecko żnińskiego wybrał na kandydata na posła do Sejmu pruskiego z wymienionego okręgu p. Karola Szczanieckiego z Poznania.

W *Dzien. Pozn.* czytamy:

„Jak wiadomo zamierzono w Prusach Zachodnich utworzyć jeszcze jedno protestanckie seminaryum nauczycielskie i to w Starogardzie. — Myśmy przeciw założeniu jeszcze jednego protestanckiego seminaryum nauczycielskiego w Prusach Zachodnich wystąpili, ponieważ nowe seminaryum protestanckie jest tam zbyteczne. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Starogardzie doniósł burmistrz miasta, że regencya odstąpiła w ogóle od zamiaru utworzenia jeszcze jednego protestanckiego seminaryum nauczycielskiego w Prusach Zachodnich".

Z Niemiec.

Pogłoski o dymisyi nowego kanclerza ks. Hohenlohego, to znowu o ustąpieniu prezydenta Izby Levetzowa, obiegają w prasie pruskiej. Mówią, jakoby ks. Hohenlohe z góry zastrzegł się, że tylko na pewien czas, ulegając natarczywym żądaniom cesarza, obejmuje urząd kanclerski; gdy jednak cesarz znajdzie odpowiedniejszego kandydata, to ks. Hohenlohe ustąpi. Wymieniają też hr. Waldersee, jako domniemanego następcę Hohenlohego. Wiadomości te jednak przyjmować należy z wielką ostrożnością, trudno bowiem przypuścić, aby cesarz Wilhelm odwoływał ze stanowiska namiestnika Alzacyi i Lotaryngii człowieka tak odpowiedniego, jak ks. Hohenlohego, po to, aby po kilku miesiącach usunąć go zupełnie ze służby państwowej. I zasługi księcia cała przeszłość jego polityczna, i poważny wiek, nie czyniły go materyałem do chwilowego wypełnienia luki po hr. Caprivim. Nadto jeszcze przed Nowym Rokiem wiele hałasu narobiła niedyskretnie zdradzona wiadomość, że cesarz zapewnił księciu dodatek z funduszu dyspozycyjnego w kwocie 100 tysięcy marek rocznie. Cesarz był oburzony, że wiadomość ta dostała się do szpalt dzienników i nakazał wytoczyć śledztwo, celem zbadania kto zdradził tajemnicę urzędową. O wyniku śledztwa nic dotąd nie wiadomo.

Tak ową wiadomość, jak wiele jej podobnych podaje, i to w coraz większej obfitości, organ socyalistów *Vorwärts*. Świadczy to, że w najwyższych sferach urzędowych nie brak ludzi, którzy może do obozu socyalistów się nie zaliczają lecz z niechęcią patrzą na reakcyjne zachcianki rządu i żeby je powstrzymać, zdradzają sensacyjne tajemnice urzędowe. Takie „odkrycie" dostało się znowu do szpalt dziennika socyalistycznego. Mianowicie *Vorwärts* zamieszcza okólnik ministra spraw wewnętrznych Köllera z 24 listopada, w którym zwraca on uwagę władz na „niebezpieczną dla państwa działalność stowarzyszeń gimnastycznych, zwłaszcza zaś socyalno-demokratycznych. Minister dzieli wszystkie te stowarzyszenia na trzy kategorye i poleca zwalczać ich rozwój: przez niedopuszczanie do nich uczniów i uczennic, przez odmówienie takim stowarzyszeniom wynajęcia gmachów publicznych przez usuwanie z posad publicznych nauczycieli, którzy w takich stowarzyszeniach gimnastyką kierują i t. p.

Z Petersburga.

Agencya Północna rozsyła następujący telegram w sprawie rządowej sprzedaży alkoholu i napojów wyskokowych w Rosyi:

Z dniem 13 b. m. wchodzi w życie prawo o rządowej sprzedaży napojów spirytusowych, sposobem próby, tylko w czterech guberniach, a mianowicie: permskiej, ufimskiej, orenburskiej i samarskiej. Z rozkazu cara Aleksandra III-go, próba ta przedsięwzięta została dla ochrony moralności ludu i zdrowia narodu od rozkładowych wpływów dotchczasowych urządzeń szynkownianych, które prócz tego narażają lud na nieobliczone straty materyalne, druzgocąc w podstawach jego dobrobyt. Próba ta — pisze *Prawit Wiestnik* — wymaga nietylko zmiany w warunkach sprzedaży napojów spirytusowych, lecz winna być także wspierana wspólnemi siłami wszystkich ludzi inteligentnych. Równocześnie ogłoszona została ustawa dla kuratoryów nad trzeźwością ludu. Fundusze kuratoryów składają się ze sum, asygnewanych ze skarbu państwa z ofiar, z dochodów od sprzedaży wydawnictw, z urządzenia czytelni, zabaw publicznych, ze sum, należnych tym, co odkryją wykroczenie przeciw przepisom o sprzedaży napojów gorących, w wypadkach, kiedy wykroczenia takie wykryją członkowie kuratoryów. Sprawami kuratoryów zawiadują komitety gubernialne i powiatowe.

Car i carowa powrócili już z Carskiego-Sioła do Petersburga.

O Anglikach.

„Powiedz mi, co jadasz, powiem ci, kim jesteś" — rzekł Brillat Savarin. „Powiedzcie, co czytacie, a powiemy wam, jakim narodem jesteście" — mowią filozoficzni zwolennicy literatury Jedni chcą wnioskować o wartości narodu z jego zabaw, inni jeszcze z jego upodobań, sympatyi i nienawiści. Wreszcie jeden z publicystów angielskich wpadł na pomysł scharakteryzowania swego narodu wedle tego, jak i na co wydaje pieniądze. Przyjrzyjmy się portretowi, który ma wiele cech podobieństwa.

Twórca nowej, rzec można najnowszej metody oceniania kilku milionów ludności zaczyna rzecz swoją od aforyzmu: „Kochamy i czytamy tylko tę książkę, którą kupiliśmy za własne pieniądze." Aforyzm ten ma dowieść, iż nietylko w życiu fizycznem, ale i duchowem najgłówniejszą rolę gra — pieniądz, choć go poeci nazywają chimerą. Aby więc poznać człowieka, a potem zbiorowisko ludzi zwane narodem, należy dowiedzieć się, jak i na co wydajc pieniądze, aby się dowiedzieć, co i w jakim stopniu lubi.

Weźmy pod uwagę budżet wydatków angielskich Anglia wydaje rocznie 500 milionów franków na swoje napoje, ma zaś 18 miliardów franków długów. Dalej John Bull konsumuje za 1.800 milionów franków chleba, za 900 milionów masła i sera, za 2 020 milionów mleka, cukru, kawy i herbaty. To też zawsze z optymizmem człowieka, który dobrze zjadł i dobrze się napił, spogląda w przyszłość. Zajdźmy na chwilę do Izby gmin i porównajmy mowy tu wygłaszane z przemówieniami posłów w innych parlamentach europejskich. Dostrzeżemy że Anglicy przemawiają w swojem ciele prawodawczem spokojnie, patrzą na rzecz zimno gdy poseł parlamentu europejskiego ciska gromy, przedstawia rzeczy w najczarniejszych kolorach, grozi, przewiduje najstraszliwsze skutki nieprzyjęcia tego, lub przyjęcia owego prawa. Obalenie lub osłabienie Izby lordów, kwestye agrarne nie są bynajmniej mniej ważne, niż sprawy, rozpatrywane w parlamentach europejskich Ale John Bull nawet tyle poważne pytania roztrząsa tak, aby mu nie przeszkadzały do — trawienia.

Wydatki gotówką przeciętnego Anglika zwiększają się z rokiem każdym, choćby dlatego, iż coraz więcej mieszkańców wsi przechodzi do miasta na stałe zamieszkanie, w miastach zaś za wszystko w gotówce płacić trzeba, gdy wieś wielu rzeczy codziennego użytku dostarcza w naturze. Przyczyną tego jest angielski system agrarny: na 72 miliony akrów, stanowiących obszar rolny Wielkiej Brytanii, 50 milionów należy do 15 000 osób, tak iż 38,485.000 mieszkańców posiada 22 miliony akrów, gdy 15.000 uprzywilejowanych Anglików włada 50 tychże akrów milionami. Stąd tak wielki rozwój miast w Anglii, stąd tak wielka w tychże miastach drożyzna. Według ostatnich wykazów statystycznych, mieszkańcy wsi stanowią zaledwie 28·3 % całej ludności angielskiej.

Każda dusza angielska płaci rocznie 70 fr. tylko za prawo chodzenia w ciele czy to będzie ciało mężczyzny, czy kobiety, czy dziecka Prócz tego każdy John Bull płaci po 7 fr. 50 c rocznie na rzecz ubogich. W r 1880 Anglia liczyła 808.030 darmozjadów, którzy kosztowali ją 201 milionów fr. Obok tej dobroczynności urzędowej istnieje bardzo pokaźna rubryka dobroczynności prywatnej. Same towarzystwa wstrzemięźliwości dają 60 milionów fr., uzbieranych na propagandę z potężnym, według nich wrogiem ludzkości: alkoholem.

Nawet kościoły nie są wolne od zależności ze strony kapitalistów. Większość kościołów jest własnością nie gmin wiosek, ani miast, lecz osób prywatnych. Sprzedaż własności ziemskiej pociąga za sobą sprzedaż wszystkich kościołów, znajdujących się na terytoryum tejże własności. Niejaki Jerzy, Wilhelm, Tomasz trzech imion Brudenell Bruce czwarty margrabia Ailesbury zmarły przed kilku miesiącami, był panem aż dziewięciu parafij, co nie przeszkadzało, iż wypędzany był kolejno ze wszystkich klubów angielskich za.. szulerkę znaczonemi kartami. Nadto zacny ten lord ożenił się z kobietą lekkich obyczajów, prowadził zaś życie, godne mieszkańca Sodomy lub Gomory. Na 13.000 parafij 2000 bywa sprzedawanych na licytacyach, jak partye bawełny lub wybrakowane konie wyścigowe. To też młodsi lordów synowie, którym niewielkie rzeczy dostają się w spadku po rodzicach, chętnie przywdziewają sukienki duchowne, sami bowiem mogą sobie wybierać wygodniejsze probostwa. Tak np młodszy syn margrabiego Salisburyego jest pastorem w jednym z majątków swego ojca, mianowicie w Hatfield. Dochody kościelne w Anglii dochodzą do cyfr bardzo wysokich. W ostatnich 25 latach wpływy na rzecz kościoła anglikańskiego dosięgły sumy 2 miliardów franków, pomimo iż wyznawców tego kościoła nie liczy Anglia więcej nad 14 milionów przy 23. duchownych.

Wskazaliśmy powyżej, co John Bull wydaje na jadło i napoje. Dodawszy do tego wydatki na mieszkanie, dowiemy się, iż Anglicy płacą do 13 miliardów franków rocznie za prawo życia mniej lub więcej wygodnie. Następnie płacą oni swemu ministrowi finansów $2^1/_2$ miliarda na przyzwoite utrzymanie floty, armii i oświaty. W tym stosunku unormowane są i inne wydatki.

Pomimo wydatków tak znacznych, John Bull składa corocznie do kas oszczędności 2 miliardy franków.

Kronika.

Kraków, 7 stycznia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. W. M. 1 złr., z imienin 70 ct.

Zarząd Koła miejscowego w Turce pod Chyrowem nadesłał 9 złr. 90 ct.

Na szkołę polską w Biały złożyła p. Jadwiga Biechońska z Żarnowca 3 złr., dr. Gustaw Zaręba z Dąbrowy 2 złr.

Na Towarzystwo „Szkoły ludowej" do zarządu krakowskiego Koła pań przesłał dr. J. Bogdanik 10 złr. 40 ct, zebrane przez p. Bogdanikową i p. M. Lewery za sprzedaż „cegiełek".

Emil Bobrowski 10 złr. 40 ct. zebrane za sprzedaż „cegiełek" na budowę szkoły polskiej w Biały przez tegoż 5 złr. 20 ct., przez Windakiewicza 5 złr. 20 ct.

Dr. J. Bandrowski złożył 5 złr. 20 ct. zebrane za sprzedaż cegiełek na budowę szkoły polskiej w Biały przez Stefcia Kulinowskiego w handlu p Wojciechowskiego.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: p Jadwiga Biechońska 8 złr., p. Wojtynkiewicz z Rymanowa 5 złr. 10 ct., dr. Tadeusz Bednarski z Krakowa 5 złr. złożone na zebraniu u p. Kokowskiej, pp. J. Górski i A. Siżyński z Liska po 1 złr, p Adam Porębowicz 1 złr. 90 ct., dr. Leopold Gawełkiewicz ze Starego Sącza 2 złr., p. Mieczysław Mennicki 50 ct.

Lista sędziów przysięgłych, wylosowanych na następną kadencyę sądów przysięgłych w Krakowie, jest następującą:

A) Przysięgli główni: 1) dr. Jakubowski Jan adwokat, 2) Schmidt Wład. 3) Epstein Ferdynand, 4) Neusser Antoni, 5) dr. Paucewicz Izydor, 6) Gryglewski Karol 7) dr. Mączka Tomasz, 8) dr. Surzycki Józef, 9) Bereźnicki Ludwik, 10) Weber Ludwik, 11) dr. Kwaśnicki August, 12) Morelowski Ludwik, 13) Przyjemski Józef 14) hr. Potocki Andrzej 15) Urban Edward, 16) Zawadzki Józef 17) Müller Bronisław, 18) Launer Jan, 19) Prochowski Piotr, 20) Żelechowski Kasper, 21) Niziński Franciszek, 22) Wiktor Stanisław, 23) Witoszyński Józef, 24) dr. Beck Adolf 25) Zimler Jan, 26) Wojciechowski Franciszek, 27) Ryszkowski Karol, 28) Seidler Ludwik, 29) dr Paszkowski Franciszek, 30) Zeleński Kazimierz, 31) Mikeska Edmund, 32) Zwoliński Emeryk, 33) Opidowicz Maciej 34) Mazurski Michał, 35) dr. Sokołowski Henryk, 36) dr. Wilkosz Ferdynand.

B) Przysięgli zastępcy: 1) Michalik Antoni, 2) Wiskida Tadeusz, 3) Wasserberger Salomon, 4) Schmelkes Mojżesz, 5) Oraczewski Edmund, 6) Krieger Hermann, 7) Hanicki Konstanty, 8) Fendler Salomon, 9) Chomiak Ludwik.

Zarząd I gal. Stow. weteranów wojsk austryackich w Krakowie zamianował honorowymi członkami Stowarzyszenia: hr. Alfreda Milieskiego, prezesa Rady powiatowej; Erazma Jerzmanowskiego, prezesa ligi polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej w Nowym Jorku; Hugona Johna, nadporucznika przy batalionie strzelców, właściciela browaru; Alfreda Johna, właściciela browaru; Stanisława Chrząszczewskiego, naczelnika biura melioracyjnego w Krakowie; Izaaka Schleichkorna radcę miasta Podgórza.

Z Towarzystwa prawniczego. W dalszym ciągu rozbioru projektów normy jurysdykcyjnej i procedury cywilnej przedstawi dr. Józef Steinberg we środę 9 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Radnej m. Krakowa rzecz „o właściwości sądów w szczególności".

Jasełka. Wczoraj przedstawiono w sali hotelu Saskiego „Jasełka". Wykonanie wypadło nadspodziewanie świetnie. Sceny zbiorowe, wygłaszane przez młode dziewczątka i chłopczyków ze szkoły ludowej łobzowskiej, poszły swobodnie i gładko; widać było pracę kierowników. Tańce góralskie w części pierwszej, jak i krakowiak, zyskały huczne oklaski. Kostyumy i dekoracye były bardzo gustowne. Prawdziwie pięknym był niewidzialny chór aniołów, śpiewający na ukrytej galeryi. Chór mięszany pod dyrekcyą p. Michała Świerzyńskiego wykonał wybornie kilka ustępów umyślnie na ten wieczór przez niego napisanych. Orkiestra smyczkowa pułku 13 towarzyszyła chórom i tańcom dzieci. Sala była przepełniona publicznością, a cały dochód przeznaczono na rzecz „głodnych dzieci" zostających pod protektoratem pań opiekunek. Sądzimy, iż „Jasełka" będą powtórzone, gdyż zasługują na to, szczególniej dla dziatek. Po widowisku panie opiekunki, między któremi zauważaliśmy hr. Antoniową Wodzicką i rektorową Maryę Browiczową, podejmowały młodziutkich aktorów podwieczorkiem w sali hotelowej.

W „Związku literackim" (Hotel pod Różą, II piętro, drzwi nr. 17), odbędzie się we środę dnia 9 stycznia pogadanka na temat: „O popularyzowaniu nauk za pomocą podręczników"; zagai regent dr. Konstanty Lipowski. Pogadanka ta odbyć się miała zeszłej środy, odłożoną jednak została umyślnie do powrotu ze świąt członków, a to, ażeby jak najwięcej osób mogło wziąć udział w dyskusyi nad tematem, który wszystkich niezawodnie zainteresuje. Prelegent zebrawszy podręczniki w polskim języku w ostatnich kilku latach wydane obejmie w pogadance tak nauki przyrodnicze, jakoteż humaniora. Członkowie mogą wprowadzić gości.

Instruktor mleczarstwa dla Galicyi będzie przyjmować interesantów we wtorek 15 b. m. o godzinie 11 w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem. Jednocześnie odbędą się doświadczenia z centryfugą w celu wykazania, że można za pomocą jej otrzymać mleko zbierane o dowolnej zawartości tłuszczu i śmietanki o dowolnej gęstości.

Przytomność umysłu dziecka. W sobotę po południu w domu l. 9 przy ulicy Sławkowskiej jedna z niewiast, matka dwóch dziewczynek, liczących 2 i 4 lata, nagle zasłabła tak ciężko, iż niezbędną była natychmiastowa pomoc lekarska. Biedna kobieta nie mogąc wyjść z mieszkania, w którem wraz z dziećmi się znajdowała, podeszła ku oknu, aby wołać o ratunek, lecz siły ją opuściły, upadła i zemdlała Uratowanie swoje zawdzięcza ona czteroletniej córeczce, która spostrzegłszy, co się dzieje, wybiegła na ganek i hałasem zwołała najpierw kobiety, a te znów na czas jeszcze przywołały lekarza, bez którego szybkiej pomocy chora mogła utracić życie.

Pogrzeb starosty górniczego dla Galicyi Franciszka Szalszy odbył się dziś po południu przy udziale górników z Wieliczki, Jaworzna, Sierszy i muzyki salinarnej. Na trumnie złożyły deputacye urzędników władzy górniczej w kraju, kraj. Tow naftowego, Tow. techników naftowych we Lwowie arcyksiążęcych urzędników górniczych w Cieszynie, sierszeckich zakładów górniczych i hutniczych hr. Andrzeja Potockiego, jaworznickiego gwarectwa, oraz liczni znajomi wieńce, oddając w ten sposób hołd zasłudze zmarłego, który swojemi przymiotami, życzliwością dla krajowego górnictwa, jakoteż niezwykłą uprzejmością pozyskał sobie serca we wszystkich sferach, mających jakąkolwiek styczność z naszym przemysłem górniczym.

Zmarli. W Warszawie zmarł w młodym wieku, nie liczył jeszcze bowiem 30 lat, Władysław Podkowiński, utalentowany artysta malarz. Ś. p. Podkowiński kształcił się początkowo w Akademii petersburskiej, później w Paryżu, gdzie zapoznał się z nowemi kierunkami sztuki, mianowicie z tak zwanym „impresyonizmem" i temu też kierunkowi hołdował. Oprócz dzieła p. t. „Szał uniesień", własną ręką zniszczonego przez twórcę pozostawił Podkowiński obrazy „Ironia" i „Taniec szkieletów". W 1893 r. na konkursie Tow. sztuk pięknych w Warszawie otrzymał pierwszą nagrodę za portret damy w czarnej tualecie. Pozostawił nadto kilka krajobrazów i portretów. W czasach ostatnich malował pod pseudonimem Ansgaryego. Nieuleczalna choroba piersiowa przecięła pasmo życia młodego artysty.

Z trybunału administracyjnego. Na posiedzeniu z dnia 3 b. m trybunał administracyjny w Wiedniu rozstrzygnął bardzo ważną kwestyę dla koncesyonowanego przemysłu. Zachodziło mianowicie pytanie, czy przemysłowiec, po przesiedleniu się w inną jaką miejscowość, obowiązany jest do uzyskania koncesyi na swoje przedsiębiorstwo jeżeli poprzednio przy rozpoczynaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw koncesya ta nie była niezbędną Rozprawa dotyczyła skargi dentysty-technika Prokopa Kleina, który długi przez cały szereg lat prowadził swój proceder. Wtedy zupełnie wolny, chciał jednak następnie przesiedlić się do innego miasta. Starostwo, namiestnictwo, a następnie i ministerstwo sprawiedliwości żądało świadectwa uzdolnienia, podczas gdy Klein odmówił, zasłaniając się tem, iż nowa odnośna ustawa z 25 marca 1892 wstecz obowiązywać nie mogła żadną miarą. Obrońca skarżącego poseł dr. Pergelt oświadczył, iż przemawiać będzie dopiero po obrońcy państwowych interesów, drze Bernardzie, który twierdził, iż Klein, przenosząc się do nowego siedliska, powinien też i o nową starać się koncesyę Żałować należy, że dawniej przemysł wyrobu szczęk i zębów sztucznych, był przemysłem wolnym zupełnie, rząd jednak obowiązany czuwać nad zdrowiem i zachowaniem warunków sanitarnych, musi przestrzegać litery prawa i nie powołanym zajmowania się tym procederem dozwalać nie powinien. Obrońca skarżącego udowodnił w odpowiedzi, że jego klient długoletnią pracą zdobył sobie prawo wyrabiania przedmiotów w zakres jego fachu wchodzących i że to prawo przymusowem zastosowaniem teraźniejszej ustawy znieść się nie da żadną miarą. Powołanie się dra Bernarda na zdrowie i warunki sanitarne, jest co najmniej dziwne, skoro w miejscu poprzedniego zamieszkania Kleina warunków tych także przecie przestrzegać należało Trybunał administracyjny, na zasadzie, iż nie można tak tłómaczyć ustawy, aby kto zajmuje się jakimś procederem, miał być zmuszany do późniejszego składania świadectwa uzdolnienia, nawet jeżeli zmieni miejsce pobytu i zamieszkania, — zniósł decyzyę ministerstwa spraw wewnętrznych, jako niezgodną z ustawą.

Egzamin kwalifikacyjny dla szkół ludowych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Rzeszowie w dniu 14 lutego b. r. Kandydaci i kandydatki, życzący sobie zdawać egzamin, mają wnieść podania, zaopatrzone: a) w świadectwo dojrzałości, b) dowód najmniej dwuletniej praktyki, odbytej przy publicznych, lub prawo publiczności posiadających szkołach, c) krótki życiorys i przebieg kształcenia się wraz z wykazem przeczytanych książek, za pośrednictwem swej przełożonej władzy, na ręce podpisanej dyrekcyi najdalej po dzień 6 lutego b. r.

Z Tarnobrzega. W ostatnim kwartale wpłynęły jako nadzwyczajny dochód Koła miejscowego Tow. „Szkoły ludowej" w Tarnobrzegu następujące kwoty: Z puszek wyjęto: u pp. Griesswaldów w Chmielowie 8 złr., u p. Giżyńskiego w Tarnobrzegu 50 ct, u p. Sroki 1 złr. 25 ct. P. Sroka złożył jeszcze 6 złr. 37 ct., zebrane w Mielcu centowemi składkami przy rozmaitych okolicznościach.

Z Warszawy. Na prezesa warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego wybrano prof. Ignacego Baranowskiego, na wice-prezesa zaś dra Sokołowskiego, na sekretarza dorocznego dra Rychlińskiego.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędziowie pokoju, jak donoszą *Warsz. gub. wiedom*, zawiadamiają o następujących spadkach wakujących po: Teodorze Pisarzewskim, zmarłym w grudniu 1893 r.; Michale Kierbedziu zmarłym w listopadzie r. z.; Wincentym Bieńkowskim, zmarłym w sierpniu r. z.; Bronisławie z Goszczyńskich Skowrońskiej zmarłej w listopadzie r. z.; Walentynie Choroszkiewiczowej, zmarłej w roku zeszłym.

Obrońca prokuratoryi adwokat Perkowski zawiadamia, że po Julii Ściepurzyńskiej zmarłej dnia 30 marca 1885 r., wakuje spadek, składający się z 1.340 rs w gotówce, oraz 19.400 rs. w walorach.

Ciekawy projekt. Z doniosłym projektem wystąpił p. oberpolicmajster warszawski Podług *Kuryera Porannego* gen. Klejgels podjął myśl aby za przykładem wielu miast zagranicznych, zająć się budową domów, któreby w przyszłości przechodziły na własność lokatorów. Pragnąc myśl tę przeprowadzić, oberpolicmajster polecił opracować projekt Towarzystwa akcyjnego, które zebrawszy kapitał odpowiedni, zajmie się zakupem placów i budową domów. Domy takie, urządzone z większemi i mniejszemi mieszkaniami, odnajmowane będą za umówioną opłatą. Gdy po pewnym przeciągu czasu komorne pokryje koszta budowy, domy przejdą na własność lokatorów Że jednak projektowane Towarzystwo, wykładające kapitał, który mu się wraca, musi mieć [illegible] że dla dalszego działania i rozwoju T[illegible] kapitał winien się powiększać, lokatorzy [illegible] procent, możliwie niski, aż do czasu [illegible] ścicielami.

Ponieważ mieszkania będą różnej wielkości, a projekt ma na myśli losy biedniejszej klasy ludności, mieszkania zajmować mogą tak dobrze urzędnicy, jak i robotnicy fabryczni i wyrobnicy. Na początek oberpolicmajster projektuje budowę takich domów w różnych punktach za rogatkami Warszawy, dla urzędników i służby policyjnej, nie przeszkadza to jednak, że w tychże domach zamieszkiwać będą mogły i osoby prywatne.

Rozstrzygnięcie konkursu. Na konkursie, ogłoszonym przez warszawskie Towarzystwo sztuk pięknych na budowę własnego domu dla tegoż Towarzystwa, z siedmiu nadesłanych projektów nagrodę pierwszą w kwocie 350 rs. przyznano budowniczemu Stefanowi Szyllerowi z Warszawy, nagrodę drugą w kwocie 250 rs. budowniczemu Tołwińskiemu z Odessy.

Z Wiednia donoszą: Na katedrę estetyki i historyi muzyki po Hansliku powołany będzie niebawem Euzebiusz Mandyczewski. Jest to syn księdza gr. kat. z Bukowiny, ma lat 35, znany jest jako kompozytor świecki i kościelny, wydawca kompletu dzieł Schuberta, archiwaryusz Tow. muzycznego.

Zmienne koleje losu. Z Paryża donoszą: Liczne wieści o rozprószonych po świecie potomkach Burbonów skłoniły jedno z pism do przedsięwzięcia ankiety, dotyczącej losów przedstawicieli wielkich niegdyś domów francuskich. Dziś zapewnia ono, że jeden autentyczny Burbon jest handlarzem ulicznym w Paryżu; jeden potomek Walezyuszów — listonoszem w Saint Chamos; hr. de la Marche — malarzem pokojowym w Epernay; Grailly, chórzysta opery, pochodzi z hrabiów de la Foix; jeden z woźniców kompanii dorożkarskiej „l'Abeille" nazywa się Saint-Mégrin; młynarz w Guérande ma tytuł margrabiego de Beaumanoir. Hr. de Saint Pol pobiera 125 fr. miesięcznie, jako urzędnik kompanii gazowej; hr. de Saint Jean sprzedaje też w Paryżu firanki i dywany na ulicach; Jan de Retz, spokrewniony ze sławnym kardynałem, w Finistere jest garbarzem; w pobliżu Saint-Omer parobkiem Ludwik de Créqui; margrabia de Folligné — konduktorem omnibusu na linii Clichy-Odéon; książę Alcantara, spokrewniony z panującymi domami hiszpańskim i portugalskim, sprzedaje w Marsylii mydło, a jakiś Robespierre na Grenelle handluje węglem. Kobietom nie lepiej się powodzi: hrabina de Diensse Brémoud jest odźwierną w teatrze Chatelet; margrabina de Torcy-d'Estallondes — oberżystką w Carnac; a jedna z Cadoudalówien upadła jeszcze niżej.

Światło elektryczne i nerwy. Profesor Stricker w Wiedniu mówił na jednej ze swoich ostatnich prelekcyj o wpływie światła elektrycznego na nerwy. Dla człowieka młodego i zdrowego — dowodził profesor — światło elektryczne jest niewątpliwie przyjemniejsze, niż wszelki inny rodzaj oświetlenia, albowiem daje wielką, przyjemnie pobudzającą nerwy, jasność, a przytem niewielkie ciepło. Inaczej rzecz się ma natomiast z osobami, których ustrój nerwowy nie jest normalny, a więc z chorymi na nerwy i z osobami starszemi. Dłuższe przebywanie w pokoju elektrycznością oświetlonym wywoła u starca

pewne rozdrażnienie, tak, że na przykład nie będzie mógł w pokoju takim pracować umysłowo. Ponieważ bowiem światło elektryczne pobudza ustrój nerwowy, starzec nie będzie w stanie uwagi swojej na jednym określonym przedmiocie skupić. Młodzież natomiast odczuwa dobroczynny wpływ światła elektrycznego, gdy po wyczerpującej dziennej pracy umysłowej, wchodzi do jasno oświetlonej sali balowej. Znużony mózg, który bez sztucznego pobudzenia przez fale światła i dźwięku, szukałby już dawno wypoczynku w śnie, otrzymuje nagle w napływającej masie ożywionych zewnętrznych objawów, świeży bodziec do ponownej działalności. Światło elektryczne oddziaływa zatem tak, jak czarna kawa — wywołuje pobudzenie i zwiększoną działalność nerwów.

Nowa kolej w Szwajcaryi. Sieć kolejowa na niedostępne jeszcze niedawno szczyty gór szwajcarskich przeprowadzana, rozszerza się coraz bardziej. Obecnie uzyskano koncesyę na linię od małego Schei degg przez Eiger i Moench na Jungfrau. Koncesya ta wszakże dała powód do rozprawy w radzie narodowej. P. Forrer (Zurych) oświadczył, iż ma to uczucie, że władze szwajcarskie, przez danie koncesyi na tę kolej, popełniły głupstwo. Przedewszystkiem będzie ona kosztowała nie ośm, jak projektuje kosztorys, ale 20 milionów franków. Nadto żadne solidne towarzystwo ubezpieczeń na życie lub od wypadków nie zapłaci premii as-kuracyjnej, gdy zdarzy się nieszczęście ubezpieczonym pasażerom, jadącym koleją Jungfrau, albowiem podobne hazardowne przedsięwzięcia są wszędzie z zakresu ubezpieczeń wyłączone. Do towarzystwa kolejowego pozostali po ofiarach katastrofy zwrócić się nie będą mogli, albowiem gwarancya, jaką ono daje, nie może przekroczyć rozmiarów kapitału akcyjnego. Gdyby kiedy runął pociąg, zapełniony bogatymi Anglikami i Amerykanami, zażądanoby może za każdego z tych pasażerów po milionie odszkodowania. Roczne wydatki na eksploatacyę, obliczone na 65.000 fr., są wobec niebezpieczeństw, z jakiemi ruch na tej kolei jest połączony i obowiązku gwarancyi, śmiesznie małe.

Tyle p. Ferrer. P. Steiger z Bernu zaś zażądał aby szczyt Jungfrau o ile nie będzie spotrzebowany na kolej, pozostał własnością narodową i nie przechodził na własność jakiegoś towarzystwa spekulacyjnego.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych: Leona Gockiego ze Lwowa do Czortkowa, a Eugeniusza Herwyego z Czortkowa do Lwowa.

Datki na ciepłe obiady dla głodnych dzieci na ręce podpisanego: p. Piątkowska Marya 3 złr., Brciański Jan 1 złr, p. Niewiarnwski Władysław na fundusz żelazny za czas od 1 marca do 31 grudnia 1894 r. 30 złr., p Straszewska Marya 5 złr., dr. A. Mars 5 złr., p. Rylska Józefa 5 złr., p. Macharski Franciszek 3 złr., dr Dadlez Wilhelm zamiast życzeń noworocznych 3 złr., Józio i Maniusia Winkowscy 2 złr., Staś Łepkowski 1 złr., Staś Szołajski 1 złr., ks. St. Chromiński 1 złr, K. D. 50 ct

Kraków, 7 stycznia 1895. *Twaróg.*

Składki. Na restauracyę Wawelu złożył p. dr. Galant z Zagórza 3 złr. zamiast rozsyłania życzeń noworocznych.

Dla „głodnych dzieci" złożył p. Kwadratstein 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 8 stycznia: „Ostatni akt", dramat w 4 aktach Jeske-Choińskiego (Nowość).

We środę 9 stycznia: „Małomieszczanie", komedya w 5 aktach W. Sardou. (Występ p. Hoffman).

We czwartek 10 stycznia: „Ostatni akt", dramat w 4 aktach Jeske Choińskiego.

W piątek 11 stycznia: „Zły zasiew", sztuka w 4 aktach Vischer'a.

W sobotę 12 stycznia: „Łapownicy" (Intratna posada), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego (Nowość).

W niedzielę 13 stycznia: „Łapownicy" (Intratna posada), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wydział historyczno-filozoficzny** Akademii Umiejętności w Krakowie odbył posiedzenie dnia 17 grudnia r. p. Dr. Wiktor Czermak odczytał końcowy ustęp obszernej pracy „O planach wojny tureckiej Władysława IV", to jest rozdział, w którym zestawia wyniki studyów nad powyższym przedmiotem i wyraża swój sąd o całej tej sprawie dziejowej.

W wywodzie swoim wychodzi z założenia, że do ustalenia granic Rzeczypospolitej na południowym wschodzie, do utrwalenia bezpieczeństwa krajów tego pogranicza, do uregulowania stosunków ekonomicznych i socyalnych na Ukrainie i Zaporożu i wreszcie do zacieśnienia węzłów, trzymających Kozaczyznę przy Polsce, nie mogło przyjść inaczej, jak przez wyparcie Tatarów z przestrzeni między dolnym Dnieprem a Dniestrem i zmuszenie Turcyi środkami wojennemi do uznania tego faktu. Ponieważ zaś w latach 1645—47 zachodził właśnie zbieg wielu okoliczności, sprzyjających przedsięwzięciu wyprawy na Turka, przeto było to w interesie Rzeczypospolitej, aby z tego składu rzeczy skorzystać, jak radził Władysław IV. Do wykonania planów wojennych króla nie przyszło, ponieważ Stany Rzeczypospolitej na podjęcie wojny zaczepnej z Turcyą zgodzić się nie chciały. Najważniejszą przyczynę opozycyi Stanów znajduje autor — zgodnie z Szajnochą — w owym marazmie dobrobytu i użycia, który począł ogarniać szlachtę w ciągu długoletnich pokojowych wczasów. Zwłaszcza opozycya oligarchii magnackiej miała swe źródło we względach możnych panów na własne prywatne, głównie materyalne interesa: mianowicie w przewidywaniu, że wojna musiałaby oderwać znaczną część schłopionych Kozaków od roli, a więc i zmniejszyć dochody wielkich posiadaczy ziemskich na Ukrainie i Zadnieprzu; i w obawie przed „przemocnem spotężnieniem króla", przed zamachem stanu, obliczonym na podniesienie osobistej potęgi monarszej.

Z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że i Władysław IV sam także przyczynił się poniekąd do upadku swego śmiałego projektu. Było rzeczą dla całego przedsięwzięcia fatalną, że kiedy okoliczności zewnętrzne pobudzały do wykonania planów wojny tureckiej, król nie miał pod ręką żadnych własnych zasobów pieniężnych i musiał się uciekać do upokarzających zabiegów o subsydya u państw postronnych, które zawiodły. Trudno też królowi poczytać za postępek rozważny, że w tak niekorzystnych warunkach materyalnych rzucił się do samowolnych przygotowań wojennych i pozwolił sobie na wykroczenie przeciw konstytucyom wtedy, kiedy widział, że mu bez poparcia Stanów obejść się niepodobna. Niemniejszym błędem Władysława IV była zbytnia jego łatwowierność, z jaką poddawał się nadziejom uzyskania poparcia od państw postronnych. Nie wydaje się autorowi roztropnym i szczęśliwym pomysł tajnego porozumienia się króla z Kozakami bez wiedzy reszty Stanów i zapowiadania im pewnych ulg i swobód bez upoważnienia Rzeczypospolitej. Pominąwszy okoliczność, że obietnice te, nie spełnione, musiały przyczynić się do rozdrażnienia Kozaków, zawiedzionych w swych nadziejach — sam fakt, że król, nawiązując stosunki z Kozakami, szukał dróg skrytych i obietnice swoje uważał za konieczne osłaniać do czasu tajemnicą, nadawał się do tego, aby w przywódców kozackich wdrożyć przekonanie, iż wobec bezsilności króla i jego rozbratu z podwładnymi, wobec rosnącego wogóle rozstroju stosunków wewnętrznych w Królestwie nie będzie im trudno wymusić dla siebie pożądanych korzyści.

TEATR.

(„Zły zasiew", sztuka w 4 aktach Ottona Vischera).

Dobrych znajomych z „Honoru" i „Sodomy" Sudermanna spotkaliśmy w odegranym w sobotę u nas po raz pierwszy dramacie Vischera p. t. „Zły zasiew". Postacie Sudermanowskich kreacyj przeniesione na grunt nieco odmienny i postawione w innej sferze działania, nie tracą, pomimo tego, w „Złym zasiewie" typowego swojego charakteru. Wrażeniu, że ma się do czynienia z naśladownictwem Sudermanna, oprzeć się niepodobna na przedstawieniu „Złego zasiewu"; darowałoby się jednak uczniowi zbyt śmiałe korzystanie z pomysłów mistrza, gdybyśmy w przybliżeniu podobne z jego utworu odnosili wrażenie, jak z „Honoru" lub „Sodomy" Sudermanna. Pewne nadzieje w tym kierunku obudzają też w nas dwa pierwsze akty sztuki, odznaczające się żywą i umiejętnie kierowaną akcyą. Psują efekt atoli dwa akty następne właśnie dlatego, że autor pragnął je uczynić bardzo efektownemi, a zadaniu nie sprostał.

Wdowa po urzędniku, Hartwigowa (Wojnowska), nie może dość nacieszyć się dwoma synami: bardzo pretensyonalnym, a w gruncie rzeczy dość poślednim artystą-malarzem, Brunonem (Śliwicki) i ślusarzem Wolfgangiem (Rygier). Pierwszy z nich grzeszy tylko przesadną ambicyą, podsycaną przez matkę, za to drugi jest próżniakiem i niegodziwcem, dnie i noce przepędza po knajpach, gdzie „polityku je", lub gra w karty, gdy żona i dzieci żyją w największej nędzy. W domu zubożałej wdowy chowa się jeszcze urocza Marta Steffen (Siemaszkowa), jej córka przybrana. Do panny Marty umizga się bogaty mecenas sztuki, Fryderyk Fock, i aby zbliżyć się do niej, zakupuje lichy obraz jej przybranego brata, Brunona, za 3000 marek. Cała rodzina uszczęśliwiona takim napływem pieniędzy, Bruno wierzy w swój talent, Fock ma go wysłać do Włoch, aby tem lepszy miał przystęp do panny Marty. Lecz dziewicze jej serduszko przeczuło zdradzieckie plany Focka, gdyż pała ono afektem do „braciszka" Brunona. Nie chce też Marta, pomimo praktycznych rad mamy Hartwigowej, zbliżyć się do bogatego uwodziciela, a w przystępie rozpaczy przyrzeka swą rękę komisantowi, Fryderykowi Bachmannowi (Sobiesław), aby tylko Fockowi pokrzyżować plany, a Brunona zmusić do pozostania w domu.

Bruno przejrzał także plany uwodziciela i chce zwrócić mu owe 3000 marek, lecz braciszek Wolfgang ukradł mu je tymczasem i przegrał w karty. Całemu nieszczęściu winna matka, Hartwigowa: ona to posiała złe ziarno, które Wolfganga uczyniło zbrodniarzem; z drugiego syna zrobiło narzędzie chuci bogatego nikczemnika, a Martę Steffen zwieść miało z drogi cnoty. Zapóźno poznała swój błąd Hartwigowa. Jeden syn, Wolfgang, odpycha ją brutalnie, gdy mu chce wydrzeć skradzione pieniądze; drugi, Bruno, rzuca na nią przekleństwa, gdy się o jej planach dowiaduje. Nadto synowa jej, żona Wolfganga, zabrania zbliżać się do jej dzieci, aby ich nie zaraziła tym jadem demoralizacyi, który stoczył jej własną rodzinę. Te trzy burzliwe sceny: pasowanie się matki z synem złodziejem, przekleństwo, rzucone jej w oczy przez syna drugiego, wreszcie wyrzuty synowej, — spiętrzyły się w trzecim akcie tak chaotycznie, że zamiast wywołać wrażenie grozy, budzą raczej litość dla matki, która mogła bardzo wiele zawinić swą pobłażliwością dla synów i niezbyt z moralnością zgodnemi pojęciami o cnocie niewieściej wobec swej wychowanicy, — lecz jedyną i wyłączną przyczyną nie była tego upadku etycznego, jaki się w jej rodzinie objawił. Przecież ci synowie jej, to już nie dzieci, — to mężczyźni, których życie poza domem upływało i tam czerpało także naukę: pobłażliwość matki mogła raczej zdemoralizować jej wychowankę, jak to dzieje się np. w „Honorze" Sudermanna. Tutaj uczucie miłości ratuje Martę od upadku, — gdy zaślepienie matki wtrąca jej synów w matnię występku.

Intrygę przecina strzał rewolwerowy; Wolfgang nie chce oddać się w ręce policyi i kładzie kres własnemu, bardzo zresztą nędznemu życiu.

Autorowi „Złego zasiewu" nie brak znajomości środków i środeczków, wywołujących efekta sceniczne; brak mu jednak wybitniejszego talentu dramatycznego, — co tem bardziej u niego razi, gdy staje w szranki z autorem tej miary, co Sudermann. Na tem porównaniu, które samo przez się widzowi się narzuca, traci on najwięcej.

Dobra gra artystów ratowała sztukę, chociaż wątpimy, czy uratować ją zdołała. Palma pierwszeństwa należy się tutaj p. Rygerowi, który rolę Wolfganga do najlepszych swoich kreacyj zaliczyć może Świetnym był zwłaszcza w pierwszym akcie, gdzie i autor w dobrem postawił go oświetleniu P. Wojnowska, jako Hartwigowa była niezrównaną, a jeżeli przypominała zbyt natarczywie żonę introligatora z „Honoru", to już winą nie jej, lecz autora. Pani Senowska rolę żony Wolfganga grała bardzo poprawnie: jest to pierwsza jej rola na naszej scenie, z której wywiązała się bez zarzutu P. Śliwicki wydobył z roli Brunona wiele dramatycznego pierwiastku grą starannie obmyślaną i konsekwentną. Pani Siemaszkowa jako Marta Steffen dała bardzo sympatyczną sylwetkę cnotliwego dziewczęcia Z ról mniej dających do popisu pola, wystąpili pp. Siemaszko (krawiec Kozłowski), Sobiesław (Fryderyk Bachmann) i Trapszo (Fock) i grali bardzo starannie. *M. K.*

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Dnia 31-go grudnia 1894 roku odbyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie VII publiczne posiedzenie w obecności delegata p. Kazimierza Laskowskiego. Przewodniczył prezes Teodor Baranowski. Obecnych członków 12 tu.

Uchwalono przyjąć do wiadomości podanie protokolanta Michała Pieterkiewicza, który, licząc niedługo 80 lat, wniósł z powodu podeszłego wieku prośbę o przeniesienie go w stały stan spoczynku. Izba, uznając długoletnią pracę swego urzędnika i jego sędziwą starość, uchwaliła przychylić się do jego prośby i uwzględnić brakujące mu jeszcze do pełnej emerytury $^{13}/_{4}$ roku służby, wyznaczając mu całą roczną emeryturę w kwocie 800 złr.

Zarazem upoważniono biuro Izby, aby z trzech ubiegających się dotąd kandydatów na opróżnione miejsce urzędnika manipulacyjnego, przyjęło najodpowiedniejszego i najchlubniejszem świadectwem się wykazującego — jako dyurnistę na próbną praktykę i w stosownym czasie zdało sprawę z jego kwalifikacyi celem ustalenia go na posadzie.

Będące na porządku dziennym sprawozdania komisyi spirytusowej i delegatów do Rady kolejowej państwa i kraju, jak niemniej dodatkowy wybór asesorów handlowych dla sądów obwodowych w Nowym Sączu i w Tarnowie, i sprawę wiecu Izb handlowych w Libercu (Reichenberg) odroczono do najbliższego posiedzenia, nie chcąc tych spraw traktować w tak szczupłem gronie. Z tej samej przyczyny ograniczyła się także Izba do załatwienia na tem samem posiedzeniu koniecznych tylko spraw bieżących.

Delegatem Izby do Wydziału nowo utworzonej szkoły kowalskiej w Sułkowicach, wybrano na przeciąg lat trzech p. Wandalina Beringera, a na prośbę tej szkoły o udzielenie stypendyów dla majstrów uchwalono porozumieć się z namiestnictwem co do użycia na ten cel kwoty 300 złr., złożonej swego czasu przez Izbę na subwencyę z powodu budowy gmachu tej szkoły, którą to kwotę Wydział krajowy zwrócił następnie Izbie jako depozyt do właściwego w swoim czasie użytku.

Podanie pewnej firmy w Krakowie o wydanie opinii co do dopuszczalnej ilości sporyszu w życie dla dostaw wojskowych przekazano komisyi, celem zasięgnięcia opinii znawców młynarzy i lekarzy wojskowych.

Biuru Izby oraz radcy Beringerowi oddano do załatwienia sprawę sporu patentowego o wyrób dachówek z masy betonowej.

W sprawie polecenia ministerstwa handlu o wydanie opinii co do przemiany spółki handlowej Mac Garvey i Bergheim w Towarzystwo akcyjne z kapitałem 10,000 000 koron, celem eksploatacyi podkarpackich terenów naftowych, postanowiono na wniosek wiceprezesa Mendelsburga zasięgnąć fachowej opinii Towarzystwa naftowego i polecono biuru opinię tę wraz z wnioskami i elaboratem przedstawić na najbliższej sesyi.

W końcu uchwalono poprzeć w dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu podanie interesentów z okolicy Bobowej, o utworzenie w miasteczku samem przystanku kolei państwowej.

Dr. Weigel podaje do wiadomości rozporządzenie prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 4 grudnia 1894 roku L. 8128, którem prezydyum to na wniosek Izby zarządziło gruntowną rewizyę rejestru firm handlowych w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jaśle, Nowym Sączu i Wadowicach, i poleciło zarazem podwładnym sobie sądom, aby w sprawach o zarejestrowanie i wykreślanie firm postępowały z największym pospiechem.

Prezes Baranowski, zamykając posiedzenie, zwrócił się z krótką przemową do obecnego p. delegata namiestnictwa, i dziękując mu za życzliwość, okazywaną wielokrotnie Izbie i jej członkom w ciągu roku, podniósł czynne i gorliwe zainteresowanie się p. delegata wszystkiem, co dotyczy krajowego handlu i przemysłu, oraz jego żywy udział w pracach Izby, stojącej na straży krajowych interesów i zakończył prośbą, aby p. delegat i w nowym roku posiedzenia i prace Izby życzliwym współudziałem zaszczycać raczył.

Zebranie subskrybentów na akcye pierwszego galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. w biurze prezesa banku krajowego we Lwowie. Na porządku dziennym sprawozdanie z dotychczasowych czynności i przedłożenie projektu statutu.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu listopadzie roku 1894 wywarzono w 469 gorzelniach ogółem 6,313.007 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Najwięcej gorzelń było w ruchu w powiecie brodzkim 62 (1 003.740), żółkiewskim 55 (902 104), tarnopolskim 44 (747.200), brzeżańskim 50 (655.820), czortkowskim 44 (683.200) rzeszowskim 27 (211.927), kołomyjskim 22 (302 300) jarosławskim 24 (319.400), przemyskim 22 (247 805), wadowickim 12 (64.732), tarnowskim 26 (204.460), stanisławowskim 16 (270.750) krakowskim 9 (19.502), sanockim 17 (147.201) lwowskim 16 (199.190), samborskim 20 (253 600), nowosądeckim 3 (8.076).

Wyrób piwa w Galicyi. W listopadzie roku 1894 ogółem było w ruchu 131 browarów, w których wywarzono 89.308 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 14, było w ruchu w powiecie brodzkim, gdzie wywarzono (4.925 hekt.). następnie w powiecie jarosławskim 11 (3.670 hekt.), w powiecie rzeszowskim 13 (4.671 hekt.), w powiecie sanockim 7 (2 868 hekt.), w powiecie stanisławowskim 8 (5.461 hekt.), w powiecie wadowickim 9 (5 512 hekt.), w powiecie nowosądeckim 9 (2 824 hekt.), w samborskim 7 (2.715 hekt.), w brzeżańskim 5 (1.296 hekt.). w czortkowskim 5 (1.513 hekt.), krakowskim 5 1.803 hekt.) w lwowskim 6 (5.692 hekt.), w kołomyjskim 4 (3.134 hekt.), w przemyskim 4 (3.780 hekt.), w tarnowskim 4 (18 136 hekt.), w żółkiewskim 2 (318 hekt.), w mieście Lwowie 5 (10.260 hekt.), w mieście Krakowie 3 (5,232 hektolitrów).

Produkcya i sprzedaż soli. W listopadzie roku 1894 wynosiła produkcya soli w Galicyi cet metr. 115 550 79, sprzedaż zaś z zapasów cet. metr. 125 878. W tym samym miesiącu roku 1893 wynosiła produkcya 140 283·21 cet. metr., sprzedaż zaś zapasów 126.303 cet. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu listopadzie roku 1894 wyprodukowano o 24.732 42 cet. metr. mniej, sprzedano zaś o 425 cet. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku 1893.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 7 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	731 1 mm	731·3 mm	729 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°, 8	—4°,7	—0°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	93%	88%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	8	10	10

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 stycznia. Na zgromadzeniu wczorajszem tak zwanych niezawisłych socyalistów jeden mówca rozwodził się nad stosunkami we Włoszech i nad ruchem zbrojnym robotników na Sycylii. To dało sposobność do hałaśliwych okrzyków przeciw Crispi'emu. Gdy komisarz rządowy oświadczył, że zabrania takich demonstracyj, a zgromadzenie na to nie zważało, ogłosił zgromadzenie za rozwiązane.

Podiebrad, 7 stycznia. Zgromadzenie ludowe, zwołane na wczoraj przez młodoczeski „klub polityczny", zostało rozwiązane za mowę posła Raszina.

Krems, 7-go stycznia. Zgromadzenie przeszło 2.000 właścicieli winnic postanowiło w rezolucyi do rządu prosić o to, aby nie zezwolił na żadne ustępstwa dla rządu francuskiego w sprawie zniżenia cła od wina, dalej wezwać posłów, aby się stanowczo oparli wszelkim tego rodzaju ustępstwom i nie pozwolili pod żadnym warunkiem na zniżenie cła od wina francuskiego.

Budapeszt, 7 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj prezesa Izby magnatów Szlavy'ego, prezesa Izby poselskiej Banffy'ego, dalej Kolomana Szella i Khuen Hedervary'ego.

Budapeszt, 7-go stycznia. Cesarz przyjmował dzisiaj na prywatnej audyencyi Kolomana Tiszę i Juliusza Szapary'ego.

Budapeszt, 7 stycznia. Wczoraj odbyło się dziesięć zgromadzeń ludowych na rzecz powszechnego prawa głosowania, swobody stowarzyszeń i zgromadzeń. Zgromadzenia te odbyły się po większej części spokojnie; jedno rozwiązano. W wielu miastach prowincyonalnych były także podobne zgromadzenia.

Berlin, 7 stycznia. Wbrew doniesieniom jednego dziennika peszteńskiego, jakoby ks. Bismark przez śmierć swojej małżonki utracił dotychczasową siłę odporną tak fizyczną, jak umysłową, dziennik *Berliner Neueste Nachrichten* zapewnia, że owo twierdzenie jest zmyślone z wyjątkiem tej jednej okoliczności, iż stratę małżonki uczuł bardzo boleśnie. Ani fizyczna, ani umysłowa siła odporna ks. Bismarka wcale nie osłabły, dlatego lekarz nie ma potrzeby leczyć go z rzekomo ciężkiej fizycznej depressyi.

Rzym, 7 stycznia. *Agencya Stefani'ego* donosi, że ambasador włoski w Paryżu Ressmann będzie odwołany. To odwołanie było postanowione jeszcze przed ośmiu miesiącami i odnosi się w ogóle do zmian, zamierzonych na szersze rozmiary.

Londyn, 7 stycznia. Według wiadomości z Pekinu do dziennika *Times* cesarz chiński przyjął wczoraj pośrednika, przeznaczonego do traktowania z Japonią o pokój. Japonia odrzuca projekt zawieszenia broni.

Poseł amerykański mniema, że teraźniejsze układy o pokój nie osiągną skutku. Japończycy zawrą pokój dopiero wtedy, gdy Pekin zdobędą.

Sofia, 7 stycznia Tutejsze sfery twierdzą powszechnie, że przedwczorajsza demonstracya w powitaniu Cankowa była sztucznie przygotowana i teatralna. W pół godziny po demonstracyi nikt już o Cankowie nie mówił. Tak samo wypuszczenie Karawełowa z więzienia przyjęto obojętnie.

Algier, 7 stycznia. Nawalne śniegi i burze nawiedziły wczoraj Algeryę i wyrządziły wielkie szkody.

Toronto, 7 stycznia. Wczoraj wybuchł pożar w dzielnicy fabrycznej i handlowej. Część ulicy głównej zburzona. Dwaj strażacy zasypani gruzami. Szkodę obliczają na milion dolarów.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 stycznia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	50
Zjednoczony dług w srebrze	100	40
Austryacka renta złota	124	55
4% austryacka renta (marcowa)	100	10
4% węgierska renta złota	123	60
4% węgierska renta koron.	98	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1042	—
Akcye kredytowe	404	10
Londyn	124	05
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	80
20 marek	12	16
20-to frankówki za sztukę	9	86
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	82

Wiedeń, 7 stycznia. Ruble 133·25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15 80. — Żyto na wiosnę 5·76—0·00. Pszenica na wiosnę 6·81 do 0·00. Owies na wiosnę 6·21—0·00.

Wiedeń, 7 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·25; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·—; 4% galic. fund. propin. 97 70; 4½% list. banku kraj. 100·60; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 217 25; Akcye kolei lwowsko-czern. 294·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148 50; losy z 1860 na 500 złr. — 157·35; losy z roku 1860 na 100 złr. 163 25; losy z 1864 za 100 złr. -- 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 410·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. — 280·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1050—

Berlin, 7 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 248·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 97·70 mrk. Węgierska złota renta 101·80 mrk. Węgierska renta koronowa 96·— mkr. Austryackie banknoty 164·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 141 90 mrk. Ruble 219·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września do Chabówki: 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje panstwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·38	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.